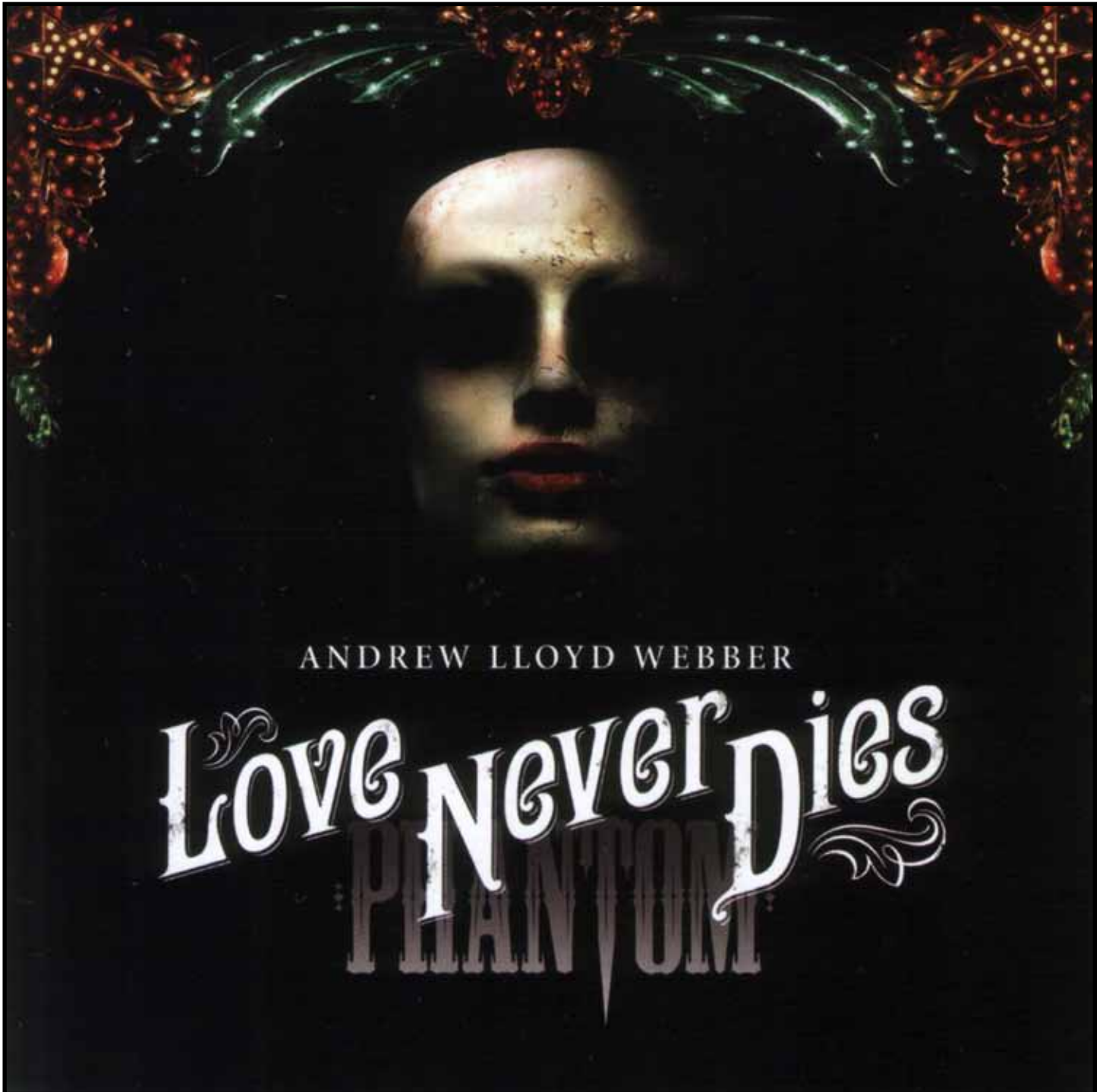


Powtórka *Upiora*, czyli *Love never dies*

W październiku 1986 roku w londyńskim Her Majesty's Theatre odbyła się światowa premiera musicalu Andrew Lloyd Webbera *The Phantom of the Opera* - *Upiór Opery*. Scenariusz napisali



wspólnie Webber i Richard Stilgoe, w oparciu o powieść Gastona Leroux'a pod takim samym tytułem. Słowa songów napisał Charles Hart. Scenografię zaprojektowała Maria Björnson, reżyserował Harold Prince. W roli tytułowej wystąpił Michael Crawford, Krystynę śpiewała Sara Brightman a Raoula - Steve Barton. Pełne rozmachu przedstawienie odniosło wielki sukces. Do dziś grane jest każdego wieczoru w niezmiennym kształcie inscenizacyjnym, choć oczywiście przez kolejną obsadę aktorską, w tym samym teatrze na West Endzie. Wszystko wskazuje, że już wkrótce *Upiór* pobije rekord *Kotów*, które utrzymały się na scenie ponad 21 lat.

W 1988 roku *Upiór w operze* podbił Broadway, a potem rozpoczął triumfalny marsz po świecie wystawiany w różnych miastach, od Wiednia przez Toronto i Meksyk do Tokio, zawsze w tej samej londyńskiej inscenizacji: identycznej scenografii i kostiumach, a nawet z dokładnie tym samym afiszem reklamowym. Choćby tylko dlatego warto podkreślić, że zgoda na wystawienie przez „Romę” własnej inscenizacji jest dowodem ogromnego uznania jakim cieszy się teatr Wojciecha Kępczyńskiego w musicalowym świecie. Warszawski *Upiór* straszy już przez ponad 500 przedstawień i wszystko wskazuje na to, że będzie ich znacznie więcej.

W międzyczasie Andrew Lloyd Webber zafundował swoim wielbicielom powrót do *Upiora w operze*, który po dziesięciu latach od zniknięcia w Paryżu pojawia się w Nowym Jorku i nosi tytuł *Love never dies (Miłość nigdy nie umiera)*. Dlaczego w *Upiór* pojawia się w Nowym Jorku? Jego ukochana dostaje propozycję zaśpiewania na nowojorskiej Coney Island. Decyduje się na wyjazd. Kiedy zjawia się na miejscu z mężem i synkiem uświadamia sobie, kim naprawdę jest tajemniczy impresario, który złożył jej propozycję występów. Prapremiera nowej wersji odbyła się z wielkim medialnym szumem 9 marca w Londynie na scenie Adelphi Theatre, a już kilka dni później wydany został dwupłytowy album CD. Nowa wersja tego musicalu ma w sobie coś z popularnych filmów, które zyskawszy uznanie widzów powielane są przez swoich twórców w kolejnych wersjach, jako 1, 2 albo i 3. Miejmy nadzieję, że w przypadku *Upiora* skończy się na tej jednej dodanej wersji, która tak naprawdę w sensie muzycznym, nie zaskakuje niczym nowym. Partie wokalne napisane we właściwym Webberowi stylu i klimacie oraz zróżnicowana muzyka z łatwo wpadającymi w ucho tematami z pewnością zapewnią nowemu musicalowi sukces wszędzie tam gdzie zostanie wystawiony. Ponieważ w dobrym musicalu nie może zabraknąć przeboju. Taką rolę pełni w tej wersji piosenka tytułowa *Love Never Dies* śpiewana przez Christine. Tyle tylko, że nie będzie to nic na miarę pierwszego *Upiora*, którego muzyka na początku swojej scenicznej historii ujmowała świeżością i budziła zainteresowanie.

Jedno tylko jest w tym dziwne, album przeznaczony na polski rynek „w polskiej cenie” (stanowiącej ponoć połowę ceny zagranicznego) nie ma ani spisu numerów muzycznych, ani tekstu piosenek, ani jednej wiadomości o wykonawcach. Trochę to dziwne i świadczy o mało poważnym potraktowaniu polskiego miłośnika tego gatunku teatru muzycznego.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl